Rozmowa w zaświatach

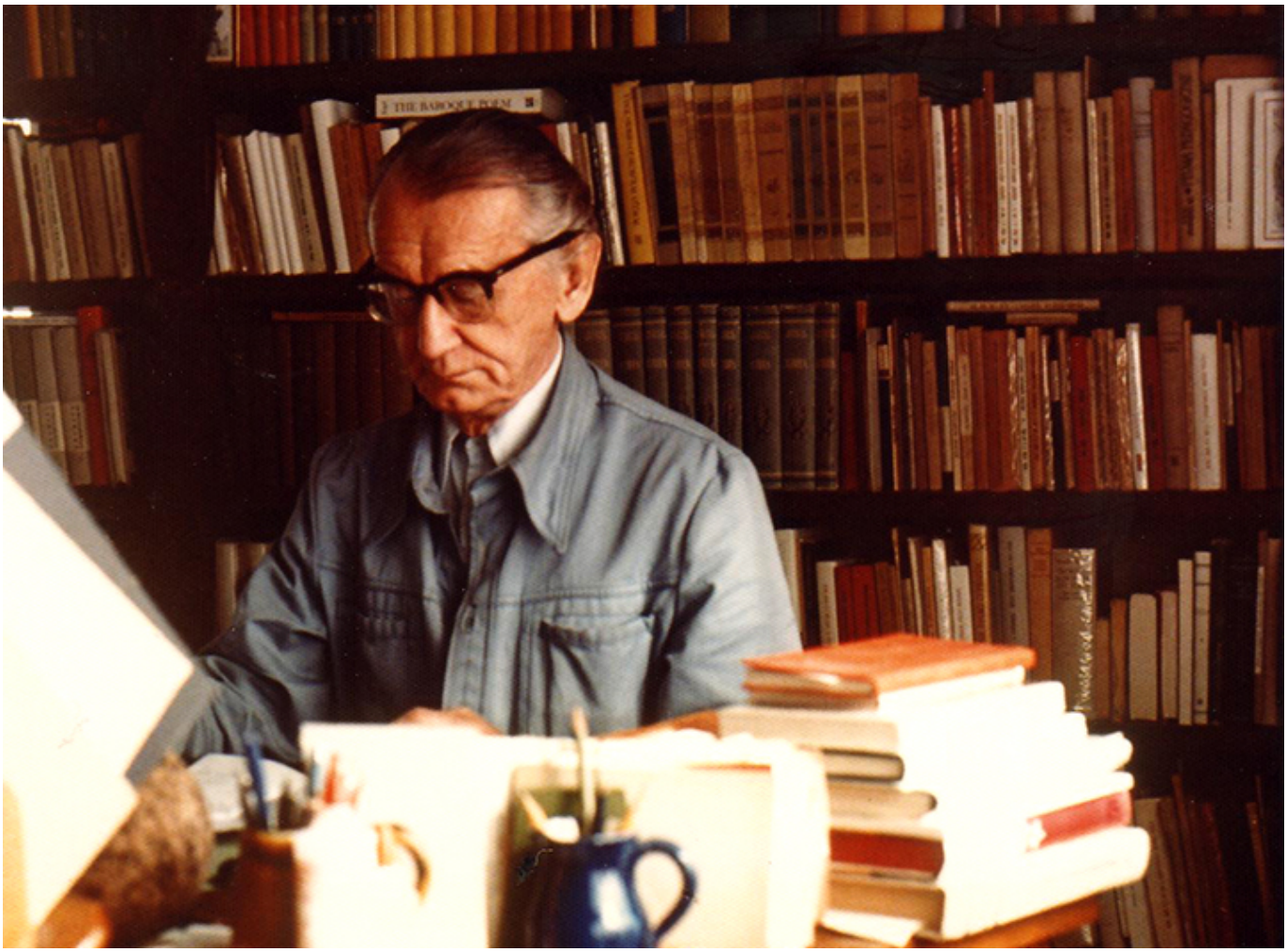

Tymon Terlecki w lutym 1977 r. w Chicago, biblioteka domowa, fot. arch. Niny Taylor-Terleckiej.

Nina Taylor-Terlecka *(Oxford, Wielka Brytania)*

Bronisław Przyłuski odszedł w 1930 r. Tymon Terlecki, który go przeżył o 20 lat, wysoko cenił jego poezję.

Uprzejmościowa, pełna wzajemnej estymy, ich korespondencja nie odsłania głębszych wynurzeń natury osobistej. Co zatem ich łączyło za życia?

Jednolatkowie – jeden zodiakalny Wodnik, drugi Lew, urodzili się w rewolucyjnym roku 1905. Przyłuski w Siemierzu, Terlecki w Przemyślu, parę lat po sprzedaży majątku rodzinnego pod Jarosławiem. Obaj pochodzili ze zubożałej szlachty, obaj

zostali wcześnie osieroceni: Przyłuski stracił matkę, gdy miał rok, Terlecki ojca, gdy miał trzy lata. Dzieciństwo Terleckiego było nie tradycyjnie wiejskie, lecz miejskie (w Przemyślu i Lwowie). Natomiast Przyłuski senior dzierżawił majątki na Lubelszczyźnie. Poza niefortunną wyprawą na jakąś szmirę prowincjonalną, o czym barwnie opowiada w autobiografii, pierwsze wrażenia teatralne Przyłuskiego wiążą się z spektaklem kolędowym okolicznych chłopów, jasełkami w kuchni czeladnej, z gwiazdą, turoniem i szopką, obrzędami dożynkowymi, andrzejkowymi i pasyjnymi. Terlecki natomiast wspominał *Betlejem polskie* Lucjana Rydla, które jako 7-letnie dziecko mógł obejrzeć w Przemyślu w styczniu 1913 r. w sali „Sokoła", zagrane przez Polskie Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry lub w sali braci salezjanów na Zasaniu w inscenizacji Towarzystwa św. Stanisława Kostki.

Po ukończeniu szkoły podstawowej obaj uczyli się dalej we Lwowie. Terlecki chodził tam do szkół im. Konarskiego (1915–16), Batorego (1920–24) i Długosza, Przyłuski od 1919 r. do gimnazjum matematyczno-przyrodniczego przy Korpusie Kadetów, do którego wstąpił. Nie ma dowodu, żeby się w tym okresie zetknęli, choć estetycznie wrażliwych nastolatków pewnie przyciągały te same galerie, zbiory malarskie i wystawy.

Po maturze każdy wybrał inny kierunek – Przyłuski karierę wojskową – ukończył Oficerską Szkołę Artylerii i Inżynierii w Toruniu i w latach 1925-32 służył w 14. Dywizjonie Artylerii Konnej w Poznaniu, a Terlecki studia polonistyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Obaj święcili debiut w 1930 r.: Przyłuski wierszem w Poznaniu, Terlecki wspomnieniem o zmarłym przyjacielu w prasie lwowskiej. Z poezją Przyłuskiego Terlecki mógł się zapoznać jako recenzent tomików poetyckich i okazjonalny animator wieczorów literackich w Kasynie Literacko-Artystycznym przy ul. Akademickiej lub podczas pobytu w Wielkopolsce z okazji kwerendy do pracy o Ryszardzie Berwińskim.

Gdy podczas kampanii wrześniowej, walcząc pod komendą generała Kleeberga, poeta został wzięty do niewoli pod Kockiem 7 października 1939 r., teatrolog Terlecki już przebywał w pierwszym obozie Wojska Polskiego tworzonego we Francji, w legendarnym **Coëtquidan**. Tam z kolegami zabrał się bezzwłocznie do założenia pisemka obozowego, wkrótce promowanego do godności organu całych Polskich Sił Zbrojnych. W tym samym czasie w Oflagu VII A w Murnau, Przyłuski

angażował się w zakładanie teatru amatorskiego, pisał sztuki i rewie, zdobywał szlify aktorskie na improwizowanej estradzie, redagował pismo *TO*, czyli *Teatr Obozowy*.

Gdy po upadku Powstania Warszawskiego słynny reżyser Leon Schiller pojawił się w oflagu Murnau, Przyłuski z kolegami „wzięli go na garnuszek", gotując mu na knotach łojowych – jak później wspominał – zepsute niemieckie kartofle z amerykańską wołowiną i polską wędzonką. Przy tym ostro dyskutowano o sztuce. Wkrótce Schiller włączył się do życia artystycznego obozu; właśnie prowadził próby dramatu poetyckiego Przyłuskiego *Hiob*, kiedy armia amerykańska wyzwoliła obóz (29 IV 1945).

Od razu nawiązuje się nić wspólnoty. W przedwojennej Warszawie Terlecki współpracował z Schillerem w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, towarzyszył mu w pracach organizacyjnych, przygotował program studiów teatrologicznych. Po wojnie krótko miał nadzieję, że da się go ściągnąć na emigrację. Wspomnienie obozowe Przyłuskiego ukazało się w specjalnym numerze *Wiadomości* (nr 44, 1955 r.) poświęconym Schillerowi, a zainicjowanym i zredagowanym przez Terleckiego.

Już po przybyciu Przyłuskiego do Londynu, obaj panowie spotykali się w teatrze, na łamach *Wiadomości*, w siedzibie Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Żona Terleckiego, Tola Korian, niejednokrotnie koncertowała w Mabledon Park, gdzie Przyłuski kierował świetlicą. W recenzji z *Pastorałki małoszowskiej*, granej w „Ognisku" w 1952 r. przez zespół amatorski z Mabledon, Terlecki przywoływał wzór *Pastorałki* Schillera, a inscenizację Przyłuskiego zapamiętał na zawsze.

Z Radiem Wolna Europa Terlecki współpracował od 1952 r. jako tzw. wolny strzelec. Wyróżniony w konkursie RWE za utwór literacki (1953 r.), Przyłuski od 1958 r. miał etat w Monachium, gdzie m.in. zastępował Romana Palestra w czuwaniu nad realizacją słuchowisk. Mimo że etatowa praca nie sprzyjała warsztatowi poetyckiemu, jego monachijskie lata cechuje bogata twórczość radiowa. Pisał ambitne dramaty radiowe, o rozmachu wręcz wizyjnym, żeby wymienić chociażby *Chustę Weroniki* czy *Rozmowę drzew* opartą na staroangielskim *Dream of the Rood*. Znad Tamizy Terlecki – autor audycji dla przedwojennego Polskiego Radia – przesłał w okresie kilkunastu lat ok. 40 adaptacji. Trzon jego dorobku radiofonicznego to teatr liturgiczny, dramat chrześcijański; jego adaptacje na antenę mają najczęściej

wymiar metafizyczny.

Nawet zaciekli teatromani nie samym teatrem żyją. Obu panowie oddawali się pasjom malarskim. Wielbiciel i subtelny znawca malarstwa, Przyłuski przekładał swoje przeżywanie piękna na wiersze. Swoisty *musée imaginaire*, jego tomik *Strofy o malarstwie* składa się na liryczny podręcznik po historii sztuki. Interesuje go nie kopia rzeczywistości, lecz wizerunek wszechświata. Fascynują go prapoczątki sztuki jaskiniowej, Fra Angelico i Giotto, Piero della Francesca i Ghirlandaio, mistrzowie holenderscy, Michał Anioł i Bellini, Celnik Rousseau i Rouault, aż po kubistów i postkubistów. Doszukuje się wszędzie pierwiastka metafizycznego, mistycznego, gdyż istotą sztuki jest dla niego świętość, a pobożnego Giotta z pierwszym poganinem łączy wyczucie czy odczuwanie *sacrum*. Duchowość zespala się ze zmysłowością, zauroczeniem barwami: pisząc o Tycjanie poeta twierdzi, że w kolorze jest zbawienie. Nie jest przypadkiem, że tomik ten Przyłuski zadedykował Marianowi Bohuszowi-Szyszko, który z kolei dla Terleckiego był przede wszystkim malarzem inspiracji religijnej, pędzlem i paletą przemieniającym materię w światło o wymiarze mistycznym. Bohusz-Szyszko zresztą obu panów sportretował w różnych okresach.

Bronisław Przyłuski, fot. arch. Barbary Gaździk, Londyn.

Polityka tylko pozornie dzieliła Przyłuskiego i Terleckiego. Pierwszy na emigracji był nielewicującym członkiem PPS, drugi należał do Polskiego Ruchu Wolnościowego Niepodległość i Demokracja, przed wojną zaś, jako radykał społeczny we Lwowie, do Zespołu Stu. Z żyjących poetów szczególnie sobie cenili Józefa Wittlina. Wspólna też była fascynacja Bolesławem Leśmianem, którego wpływ odczuwa się zwłaszcza we wczesnej twórczości Przyłuskiego.

Terleckiemu poezja Leśmiana kojarzyła się z wielkim olśnieniem w latach choroby, spędzonych w zakopiańskim „Bratniaku”, gdzie zbiorowe przeżycie *Łąki* stało się wstrząsem. Tamte wspólne lektury „miały coś z mistycznych inicjacji orfickich”, a doznany zachwyt „stał się religią czynną. Organizowaliśmy dla profanów zebrania wtajemniczające”. Konkludował:

> *To może nie jest złudzenie, że z tej poezji płynęło w nas zdrowie, wola życia, zajadła determinacja walki ze śmiercią. To już może być złudzenie, że około tego czasu zaczęliśmy jakby nieco rzadziej umierać.*

Esej Terleckiego o Leśmianie pochodzi z 1948 r., rok wcześniej wydał z ramienia Stowarzyszenia Pisarzy Polskich *Łąkę* i *Traktat o poezji* (1947), rękopis *Traktatu* zakupił od wdowy. Z okazji 20. rocznicy śmierci poety Przyłuski napisał wstęp do wydanych przez Veritas *Klechd polskich*. Wraz z Terleckim uczestniczył w wieczorze leśmianowskim urządzonym przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Instytucie im. gen. Sikorskiego (22 I 1957 r.), na którym występowali także Mieczysław Giergielewicz, Herminia Naglerowa i Tadeusz Sułkowski; wiersze czytała Tola Korian.

Innym wspólnym obiektem zainteresowań Przyłuskiego i Terleckiego był zmarły w 1926 r. austriacki poeta Rainer Maria Rilke, który zajmował poczesne miejsce w galicyjskim panteonie literackim. Cieszył się swoistym kultem w środowisku intelektualnym Lwowa, tłumaczył go m. in. Józef Wittlin. Mimo że Terlecki wyniósł ze swej szkoły austriackiej znikomą znajomość języka niemieckiego, został w 1931 r. skłoniony do wygłoszenia odczytu we lwowskim Kasynie. Nie znał wówczas przekładów Wittlina, za to podkreślał wyjątkowe walory niewydanego jeszcze przekładu Stanisława Maykowskiego (ówczesnego kierownika literackiego *Słowa Polskiego*) *Pieśni o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke*. I zakończył swoją prelekcję: „*Incipit mysterium poesiae*. – Poczyna się misterium poezji”. Potem dwoje przyszłych londyńczyków, Ewa Kuncewiczówna (żona Schillera) i Leopold Pobóg-Kielanowski recytowali utwory poety.

Był to jednorazowy wyczyn Terleckiego. Natomiast długoletnie obcowanie Przyłuskiego z autorem *Elegii duinejskich* ukoronował w 1977 r. przekład wspomnianej *Pieśni o miłości i śmierci korneta Krzysztofa Rilke*, wydany przez Polską Fundację Kulturalną w Londynie.

W eseju o Leśmianie Terlecki pisze:

> *Bo każda prawdziwa poezja jest łaską wzmożonego życia, łaską pocieszenia i umocnienia w życiu.*

O zbiorowym czytaniu w latach zakopiańskich twierdził, że

> *osobiście nigdy przedtem, nigdy potem nie przeżyłem takiej wspólnoty przyjaźni, braterstwa, porozumienia.*

Mimo, że poeta i krytyk nigdy za życia nie wypili bruderszaftu, czas pozaziemski pozwala na odrabianie zaległości. Spacerując po wielkiej galerii kosmicznej miłośnicy teatru, poezji i malarstwa mają o czym rozmawiać. Dialog w zaświatach trwa. Może warto mu się przysłuchiwać.

Artykuł ukazał się w „Przeglądzie Polskim" dodatku do nowojorskiego „Nowego Dziennika".

_____

Nina Taylor-Terlecka o Bronisłąwie Przyłuskim:

https://www.cultureave.com/bronislaw-przyluski-poeta-dramaturg-i-czlowiek-teatru/